

**Gościem środowowego dyżuru był Eugeniusz Ragiel, kierownik jeleniogórskiego schroniska dla małych zwierząt**

# Wszystkie zwierzaki duże i małe

Odpowiadać miał na wszelkie pytania związane z prowadzoną przez schronisko działalnością. Ta tematyka nie spotkała się jednak z dużym zainteresowaniem czytelników, co nie znaczy, że szef schroniska nie miał zajęć. Odbierał telefony od rozmówców z Polski, jako prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, i doradzał, jak rozwiązać różne problemy ze zwierzakami.

A w schronisku dzieje się sporo. Przede wszystkim Eugeniusz Ragiel przypomina o ciągle prowadzonej akcji bezpłatnego sterylizowania kotów, przede wszystkim bezpańskich. Jest to możliwe od pewnego czasu dzięki staraniom radnych (m.in. Anny Ragiel, szefowej jeleniogórskiego oddziału TOnZ) - z budżetu miasta przeznaczono na ten cel 30 tys. zł, a talony na bezpłatną sterylizację wydawane są właśnie w schronisku.

- Można się po nie zgłaszać w każdą środę między 15 a 16 - wyjaśnia E. Ragiel. - Potem trzeba się umówić w którymś gabinecie weterynaryjnym na

wykonanie zabiegu. Współpracują z nami niemal wszystkie jeleniogórskie gabinety. Oczywiście po talony mogą się zgłaszać tylko jeleniogórzanie, bo akcja finansowana jest z pieniędzy budżetu miasta.

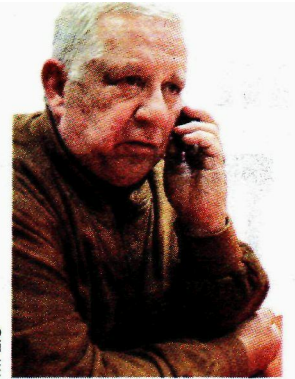
- To bardzo pożyteczne przedsięwzięcie - dodaje E. Ragiel. - W Jeleniej Górze żyje około 300 bezdomnych kotów, dalszy wzrost ich populacji nie jest potrzebny, a proszę pamiętać, że potomstwo jednej kotki (oczywiście w sprzyjających warunkach) po 2 latach mogłoby liczyć nawet 200 kotów. Do tej pory dzięki akcji udało się wysterylizować ok. połowę wszystkich bezpańskich kotów. Akcja potrwa aż do wyczerpania środków, mam jednak nadzieję, że także w przyszłym roku samorząd znajdzie na to pieniądze, aby sprawę załatwić do końca.

E. Ragiel jednocześnie zachęca, aby dokarmiać bezpańskie kociaki, przygotowywać im legowiska na zimę. To ważny element miejskiego łańcucha pokarmowego i naprawdę lepiej mieć

koty na ogródkach i w piwnicach niż szczury.

Schronisko cały czas prowadzi też akcję adopcyjną. Zwierzaki można wziąć za symboliczną kwotę 40 zł, z czego 20 zł przeznaczane jest na schronisko, a 20 pokrywa koszty szczepień i książeczki zdrowia. Podpisuje się też deklarację właściwej opieki nad przygarniętym zwierzakiem. Takich adoptujących jest sporo, a co ważniejsze - adoptcji dokonują odpowiedzialnie. Znacznie rzadziej niż kiedyś zdarza się, aby oddawali adoptowane zwierzaki.

- Można się z tego tylko cieszyć, bo schronisko nie jest przecież najszcześniejszym miejscem dla zwierzaka. Niestety - ubolewa E. Ragiel - wzięciem cieszą się przede wszystkim młode psy. Na starsze, powyżej 5 lat, nie ma chętnych. To ciągle kwestia mentalności. U nas częściej bierze się zwierzę ze schroniska, żeby mieć zabawkę, na Zachodzie, zwłaszcza w Niemczech i Anglii, po to, aby zapewnić opiekę potrzebującej istocie.



M. LIS

Właśnie dlatego co roku kilkadziesiąt starszych psów trafia do Niemiec. Bierze je stowarzyszenie z okolic Frankfurtu n. Menem, które od dawna współpracuje z jeleniogórskim schroniskiem.

Mimo współpracy ze stowarzyszeniem, mimo popularności adopcji, mimo iż od niedawna schronisko ma nowe boksy, brak miejsca jest ciągle problemem, z którym się boryka. Przede wszystkim dlatego, że przyjmuje porzucone, bezpańskie z wszystkich gmin powiatu jeleniogórskiego, a także z wielu gmin powiatów ościennych. - Schronisko jest wystarczające tylko na potrzeby Jeleniej Góry. Gdyby pozostałe gminy, korzystające z naszych usług, wspólnie przeznaczyły środki na budowę kilku boksów, byłoby to z pożytkiem i dla nas, i dla nich, a przede wszystkim dla przebywających tu zwierząt. Niestety, tamte samorządy ciągle nie potrafią tego zrozumieć.

(mal)